Cena 3 zł

KURIER SPORTOWY

ROK I | Bydgoszcz, dnia 31 lipca 1945 r. | NR 2

Karol Bielewicz

Mecze bokserskie ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją projektuje Polski Związek Bokserski.

Morawska Ostrawa bije Kraków w piłce nożnej 4 : 2. Łódź remisuje 6 : 6 z Krakowem w tenisie. Derby piłkarskie Pomorza zakończyły się zwycięstwem „Pomorzanina"



Wielki protektor sportu polskiego Marszałek Rola-Żymierski w czasie uroczystości „Dni Morza" w Gdyni

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu po przymusowej sześcioletniej przerwie podjął swoją działalność, napotykając oczywiście na duże przeszkody. Okupant, jak wiadomo, postarał się zniszczyć dobytek sportowy we wszystkich gałęziach, a w sporcie bokserskim najwięcej. Mieliśmy piękny dorobek wieloletniej żmudnej pracy. Uratowane zostały tylko częściowo nagrody, między którymi znajdują się 2 piękne puchary za mistrzostwo Europy. Kiedy Polski Związek Bokserski był zmuszony opuścić swoją placówkę w roku 1939, a Niemcy wkroczyli do Poznania, opieczętowano zaraz lokal P. Z. B. Wszystko zniszczono, nawet nie pozostawiono i nie uratowano najdrobniejszego zapisku z czasów naszej pracy. Uratowano jedynie nasze nagrody i to w sposób następujący:

W dzień przed wkroczeniem Niemców do Poznania, dzięki przytomności umysłu sekretarki naszego związku p. Bretschneiderówny, udało się wynieść z lokalu związku wszystkie zdobyte nagrody do jej prywatnego mieszkania. W niedługim czasie znaleźli się i tacy „przyjaciele", którzy wskazali adresy poszczególnych osób zainteresowanych w sporcie polskim. Panna B. widząc że przechowywanie nagród w domu na dłuższą metę jest zbyt rezykowne, była zmuszona wywieść je na wieś, gdzie zostały zakopane, a tym samym uratowane. Za ten piękny czyn składamy serdeczne podziękowanie.

Sport bokserski szerzył imię polskiej młodzieży sportowej na cały świat. Nietylko w Europie mówiono o nas dużo i liczono się z naszą reprezentacją, ale również daliśmy się poznać za oceanem. Sport bokserski w Polsce stawał się bardzo popularnym. Uprawianym był przez młodzież wszystkich warstw społeczeństwa, a w 80% przez młodzież robotniczą, dla której ta gałęź sportu była nie tylko odprężeniem psychicznym, ale również zaprawą fizyczną. Boks jest dla młodzieży drogowskazem samozaparcia się siebie, odwagi, ambicji, wytrzymałości, odporności i kolosalnej pracy myślowej. W Polsce mieliśmy zgłoszonych do P. Z. B. 6.300 zawodników. Naszym zamiarem w najbliższej przyszłości jest spopularyzowanie sportu bokserskiego wśród młodzieży wiejskiej. W tym celu pragniemy zorganizować zawody propagandowe w różnych ośrodkach na terenie całej Polski.

Praca naszego związku nie poszła na marne, bo przecież zdobyliśmy dwukrotne mistrzostwo Europy: w Mediolanie i w Dublinie.

Następne mistrzostwa Europy miały się odbyć w roku 1940 w Warszawie. Niestety, z powodu wojny nie odbyły się. Mamy jednak nadzieję, że przy intensywnej pracy we wszystkich okręgach w odrodzonej Polsce wyłonią się znów czołowi bokserzy i zabłysną doskonałą formą, aby reprezentować godnie barwy Polski na arenie europejskiej. Obecnie domagać będziemy się o zorganizowanie najbliższych mistrzostw bokserskich Europy — w Polsce. Dziś powinniśmy sobie przypomnąć nazwiska naszych mistrzów Europy, którzy sławili imię Polski na cały świat i to: Kolczyńskiego, Polusa i Chmielewskiego. Wicemietrzami Europy byli: Forlański Mieczysław, Majchrzycki Witold, ostatnio w Mediolanie Szymura i Sobkowiak, a w Dublinie Szymura i Pisarski.

Należy również namienić, że klub sportowy Warta w Poznaniu dzierżył tytuł drużynowego mistrza Polski przez 14 lat. Piękna praca zasłużonego klubu, powinna być wzorem dla innych klubów w odrodzonej Polsce.

Pracę na niwie pięściarstwa polskiego rozpoczęto już od marca br. i najżywotniej wykazały swoją pracę następujące miasta: Katowice, Łódź, Bydgoszcz.

W tej chwili posiadamy 5 żywotnych okręgów i to: śląski, krakowski, łódzki, pomorski i poznański.

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego w 1939 r. przedstawiał się następująco:

Prezes — dr. mjr. Mirzyński, w czasie okupacji przebywał w Poznaniu, był aresztowany przez Niemców, obecnie jest zdrów i pełni służbę społeczną i sportową.

Wiceprezes — Dickmann, był aresztowany w roku 1941 i wywieziony do obozu koncentracyjnego. W tych dniach wrócił do Poznania zdrów i rozpoczął pracę w zarządzie P. Z. B.

II-gi wiceprezes — Sikorski, był aresztowany w roku 1940 i został stracony przez Niemców. Cześć Jego pamięci.

Przewodniczący Wydziału Sportowego — Rybarczyk, przebywał w Budapeszcie. Następnie przez Niemców aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego pod Hamburgiem. Do dnia dzisiejszego brak o nim wiadomości.



Harcerz bydgoski składa meldunek Marszałkowi Roli-Żymierskiemu w czasie jego pobytu w Gdyni

Przewodniczący Spraw Sędziowskich — Bielewicz, przebywał w Poznaniu, narażając się na duże przykrości ze strony okupanta. Pozbawiony dachu nad głową i mienia, wytrwał do końca.

Sekretarz Polskiego Związku Bokserskiego — Szerbert, jest w Poznaniu i rozpoczął urzędowanie.

Kapitan związkowy — Suszczyński, był wywieziony przez Niemców do Gubernatorstwa. Zdrów powrócił i rozpoczął urzędowanie.

Idźkowski Stanisław, był oficerem w Wojsku Polskim i do dnia dzisiejszego do Poznania nie powrócił.

Radni — Kurzaj Witold, jest w Poznaniu; Jędczkowiak Marian, zosał aresztowany w Poznaniu i w roku 1941 stracony. Cześć Jego pamięci.

Najpilniejsze zadania zarządu P. Z. B. są następujące:

1. Natychmiastowe wprowadzenie regulaminu sportowego i regulaminu wydziału spraw sędziowskich, t. zn., że zawody będą się mogły odbywać tylko za zgodą odnośnych władz sportowych, według przepisów regulaminu sportowego, P. Z. B. W zawodach będą mogli brać udział zawodnicy prawidłowo zgłoszeni do P. Z. B. Zawody mogą być sędziowane tylko przez sędziów związkowych P. Z. B.
2. Ponowne zarejestrowanie wszystkich dotychczasowych zgłoszonych i niezgłoszonych zawodników.
3. Ujęcie wszystkich instruktorów i trenerów.
4. Zespolenie kadr sędziowskich i ich przeszkolenie.
5. Powołanie do życia okręgowych związków bokserskich, a w szczególności tych, które dotąd nie podjęły swojej działalności. Zarząd zamierza w roku bieżącym (sprawozdawczym) przeprowadzić program, choć w skromniejszych rozmiarach, mistrzostwa drużynowe i indywidualne Polski. Jeżeli chodzi o mistrzostwa indywidualne Polski przewiduje się zorganizowanie ich na terenie Łodzi wzgl. Katowic.
6. Kontakt z zagranicą. O ile warunki gospodarcze na to zezwolą, zamierza się przede wszystkim zorganizować do spotkania międzypaństwowego i to z reprezentacją Związku Radzieckiego, z którą to już w roku 1938—1939 chciano wejść w kontakt, lecz z powodów od P. Z. B. niezależnych kontaktu nawiązać nie było można, oraz drugą reprezentacją Czechosłowacji, z którą to związek nasz był zawsze w dobrych i przyjaznych stosunkach sportowych.

Jak Sobieraj „wykiwał" Goeringa

Niełatwo można kupić polskiego sportowca

Znany na całym świecie polski kajakowiec, wicemistrz świata Czesław Sobieraj, był w 1940 r. wywieziony na roboty do Niemiec. Gdy się o jego miejscu pobytu dowiedzieli kierownicy niemieckiego sportu — zaproponowali mu rozmowę z „reichsmarszałkiem" Goeringiem. Chcąc nie chcąc — musiał Sobieraj zgodzić się na to.

Spotkanie Sobieraja z Goeringiem doszło do skutku w Berlinie. Goering oświadczył Polakowi, że musi się wyrzec polskości i że będzie trenerem i czołowym zawodnikiem niemieckim. Sobieraj musiał się oczywiście na wszystko to zgodzić. W czasie tej rozmowy Sobieraj zastrzegł sobie jednak możność udania się po swoje rzeczy do Poznania. „Wielkoduszny" Goering zgodził się na to, nie przypuszczając oczywiście, iż Sobieraj nie będzie chciał skorzystać z tak wspaniałych perspektyw...

Następnego dnia Sobieraj udał się do Poznania. Spakował wszystkie swoje rzeczy i wyjechał... do Generalnego Gubernatorstwa. Tam pod przybranym nazwiskiem przetrwał okupację.

Piłkarstwo przed ćwierć wiekiem



Na Olimpiadzie w 1920 w Antwerpii odbył się pierwszy olimpijski turniej piłkarski. Nasza fotografia przedstawia kapitanów drużyn narodowych: belgijskiej i czechosłowackiej, losujących w finale boiska. Grę przerwali Czesi przy stanie 2:0 dla Belgów.

Struktura organizacyjna kultury fizycznej w ZSRR

Wychowanie fizyczne łącznie ze sportem widowiskowym uważane jest w Związku Radzieckim za wyjątkowo ważną dziedzinę życia państwowego.

Dlatego też ruch wychowawczo-społeczny nazwano kulturą fizyczną — „Fizkulturą" i nadano jej państwową organizację i administrację o typie centralistycznym.

Mózgiem tej organizacji jest naukowo-doświadczalny Instytut Fizkultury, w którym pracują najwybitniejsi uczeni rozmaitych nauk oraz teorytycy i praktycy wychowania fizycznego.

Organem wychowawczym jest Wszechzwiązkowy Komitet Fizkultury i sportu przy Radzie Ludowych Komisarzy ZSRR., z podległymi mu na wszystkich szczeblach administracji publicznej komitetami: są to komitety Republikańskie, Okręgowe (wojewódzkie), Miejskie i Powiatowe. Przy Radach Wiejskich istnieją t. zw. Aktywy, kierujące pracą w. f. i sportu w kołchozach, sowchozach (maj. państwowych), fabrykach i innych instytucjach wiejskich.

Komitet organizacji kieruje, i kontroluje wszelką pracę z zakresu kultury fizycznej w szkołach, urzędach, instytucjach i organizacjach rozmaitego typu.

W związku z tą rolą, komitety okręgowe, republikańskie i związkowy posiadają oddziały: naukowo-sportowy, organizacyjno-propagandowy, szkolenia kadr, sędziowski. Oddziałem kieruje naczelnik, mający do swej dyspozycji wizytatorów, instruktorów, inspektorów i różnych specjalistów.

Komitety muszą też prowadzić gabinety naukowo-doświadczalne, zaopatrzone w biblioteki i potrzebny sprzęt.

Struktura org.-administracyjna komitetów miejskich i powiatowych jest nastawiona na szkolenie i kontrolowanie.

Prezes odpowiada za ogólną działalność komitetu. Jego zastępca t. zw. „metodist" czyli metodyk — obowiązkowo ze średnim lub wyższym wykształceniem w. f., jest odpowiedzialny za stan rozwoju kultury fizycznej w mieście lub powiecie. Do swej dyspozycji posiada inspektorów, instruktorów i trenerów.

Szkoły i inne instytucje mają także na szczebłach swej administracji organy w. f. i sportu, ale działalność ich musi byó podporządkowana postulatom i programom komitetu fizkultury.

Dla prowadzenia pracy wychowawczo-szkoleniowo-sportowej wszystkie instytucje i organizacje muszą mieć t. zw. „kolektywy fizkultury".

Komórki te organizują, w myśl programów ogólno-państwowych, systematyczne zajęcia gimnastyczne i sportowe, starają się o boisko, salę, inwentarz, instruktora, lub trenera oraz odpowiadają przed komitetem fizkultury i własną instytucją za działalność.

W szkołach kieruje tą pracą t. zw. „fizbuk", czyli wychowawca fizyczny. W sprawach wychowania zastępuje on dyrektora i jest odpowiedzialny za dyscyplinę młodzieży szkolnej.

Zasadniczą formą pracy w szkole jest metodyczna lekcja ćwiczeń fizycznych, oparta na programie gimnastyki wychowawczej, grach ruchowych, sportowych i lekkiej atletyce. Formę pomocniczą stanowią szkolne koła sportowe i międzyszkolna dwuletnia dziecięca szkoła specjalno-sportowa (np. gimnastyczna, lekkoatletyczna, pływacka itp.).

Instytucje mają t. zw. Dobrowolne Towarzystwa Sportowe (D. S. O.) Np. pracownicy Komisariatu Spraw Wewnętrznych mają klub „Dinamo", kolejarze — „Lokomotiw", artiele — klub „Spartak", jeszcze inni „Burewieśnik", „Piszczewik" itd.

Te kluby o strukturze centralistycznej, prócz kontynuowania masowej, powszechnej pracy wychowawczo-sportowej wśród swych członków i ich rodzin, prowadzą specjalizację w sekcjach poszczególnych sportów, mają swe doroczne olimpiady, mistrzostwa rejonowe, okręgowe, republikańskie i związkowe. Organizacje te rozporządzają większymi niekiedy budżetami niż komitety kultury fizycznej.

Fabryki wyrobu sprzętu sportowego, magazyny sportowe, sklepy, boiska i sale stanowią coś w rodzaju koncesji państwowych, które mogą być wydzierżawiane przez komitet fizkultury zasługującym na to organizacjom sportowym. Obiekty te zwykle przynoszą dzierżawcom kolosalne dochody, stanowiące podstawę budżetów klubów sportowych.

W zamian za te przywileje D. S. O. muszą prowadzić masową pracę wśród młodzieży, a szkołom przychodzić z pomocą w zakresie bezpłatnego wynajmu boisk, sal, inwentarza, instruktorów i trenerów.

Kształcenie pracowników kultury fizycznej odbywa się na trzech szczeblach. Niższa szkoła to tzw. Dziecinna Szkoła Sportowa, która ma formy międzyszkolnego klubu sportowego. Kurs nauki obejmuje dwa lata po cztery godziny tygodniowo i dotyczy specjalizacji w zakresie jednego sportu. Do tej szkoły przyjmuje się tylko utalentowaną młodzież sportową po osiągnięciu odpowiednich minimów sportowych. Taka szkoła jest w każdym mieście wydzielonym.

Szkołę średnią stanowi technikom fizkultury o 4 latach nauczania ogólnego i specjalnego, podobne swą strukturą do naszych liceów zawodowych. Takich szkół jest w ZSRR. 27. Do tych szkół przyjmuje się kandydatów po ukończeniu siedmiu klas szkoły półśredniej. Pierwszeństwo mają absolwenci dziecinnych szkół sportowych. Wyższymi uczelniami są 4 letnie instytuty fizkultury, do których przyjmowani są kandydaci ze średnim ogólnym wykształceniem (10-cio latka) lub po ukończeniu techników fizkultury.

W instytutach istnieją katedry wszystkich gałęzi sportów obok katedr fizjologii, anatomii, biologii, języka rosyjskiego, literatury, historii, fizyki i chemii itp.

Uczeni „fizkulturnicy" mają takie same stopnie i tytuły naukowe jak i inni uczeni.

W ZSRR. jest obecnie 6 instytutów: w Moskwie, Leningradzie im. Lesgefta, Charkowie, Kijowie, Tyflisie i Mińsku. Przy nich są też szkoły trenerskie Centralnym instytutem jest wspomniany wyżej naukowo-doświadczalny instytut. Zasadniczą uwagę zwraca się na powszechność kultury fizycznej. Poświęca się także dużo uwagi specjalizacji sportowej.

We wszystkich gałęziach sportu organizuje się mistrzostwa powiatowe, miejskie, okręgowe, republikańskie i wszechzwiązkowe. Prowadzi się tabelę rekordów i nagradza się mistrzów. Specjalna tabela minimów i przepisów określa każdego uczestnika zawodów, do jakiej klasy jest zaliczony, a więc IV rozriad, III, II, I, i mistrz. Mistrz, który swą działalnością naukową, społeczno-sportową, instruktorską, trenerską lub wychowawczą zasłużył się dla dobra sportu otrzymuje miano „Zasłużonego Mistrza Sportu".

Wogóle wychowawcy fizyczni, instuktorzy, trenerzy, działacze i sędziowie sportowi są przez rząd radziecki bardzo cenieni i wysoko za pracę opłacani.

Często organizowane przez komitety fizk. seminaria i kursy mają zadanie dokształcać pracowników w. f. i sportu oraz korygować błędy metodyczne i organizacyjne.

Każda impreza sportowa musi być poprzedzona okresem pracy wychowawczo-sportowej i przez wyłonioną komisję fachowców przygotowana i ściśle według programu i planu minutowego przeprowadzona.

Na wszelkich zawodach i pokazach sportowych baczną uwagę zwraca się na zachowanie uczestników i publiczności.

Pomoc dla pracowników kultury fizycznej stanowi bogata literatura sportowa. Całe tomy są poświęcone oddzielnym gałęziom sportowym, każdy kierownik, instruktor czy organizator sportowy ma w każdym zakresie działalności swej ogromny wybór wskazówek, czy zbiorów ćwiczeń fizycznych. Sowiecka fizkultura — to kolosalna machina państwowo-społeczna, oparta na podstawie programowej systemu oznaki „Gotow k Trudu i Abaronie" — „G. T. O." czyli Gotów do pracy i obrony. W czasie wojny na plan pierwszy wysunął się cel obrony państwa. Wobec tego powstał specjalny urząd przy urzędach wojskowych, który w. f. i sport dostosował do wymogów chwili.

Dzięki tej strukturze organizacyjnej i programowej sportu radzieckiego, Armia Czerwona uzyskała w decydujących chwilach liczne i dobre rezerwy, a warsztaty pracy sprawnych i dzielnych robotników obojga płci.

Kazimierz Maciukiewicz

Czesi zwyciężają w Krakowie

KRAKÓW, 29. 7. (tel. wł.)

W Krakowie odbył się oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz piłkarski między reprezentacją Morawskiej Ostrawy i drużyną krakowskiej „Wisły". Były to po obecnej wojnie pierwsze międzynar. zawody sportowe. O zainteresowaniu meczem świadczy najlepiej liczba 15 000 widzów, którzy mimo niepewnej pogody przybyli na stadion.

Mecz obfitujący w bardzo interesujące momenty wygrała drużyna czeska w stosunku 4:2.

Kraków remisuje z Łodzią w tenisie

KRAKÓW, 29. 7. (tel. własny).

W dzisiejszą niedzielę odbył się w Krakowie międzymiastowy mecz tenisowy między reprezentacjami Krakowa i Łodzi. W meczu tym brali udział najlepszy polski tenisista Hebda i Zofia Jędrzejowska. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 6:6.

Krakowskie mistrzostwa piłkarskie

KRAKÓW, 29. 7. (tel. własny).

Eliminacyjne rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo okręgu krakowskiego odbywają się w 5 grupach. Z dzisiejszych wyników sensację stanowi przegrana I b. drużyny „Wisły" z „Prądniczanką" 0:1.

P. Z. B. komunikuje

1. Na przewodniczącego Wydziału Sportowego P. Z. B. dokooptowano z powodu nieobecności ob. Rybarczyka — ob. Kaliniaka Antoniego.

2. Mianuje się komisarzem Pomorskiego Okr. Związku Bokserskiego ob. Ludwika Krupę z Bydgoszczy z poleceniem zorganizowania tamt. okręgu i zwołania Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, celem dokonania wyboru zarządu.

3. Podaje się adresy poszezególnych okręgów:

Krakowski Okr. Związek Bokserski: Ob. Winiarski Stanisław — Kraków, ul. Retoryka 17. Łódzki Okr. Związek Bokserski: Ob. Stępień Eugeniusz — Świetlica P. Z. F. B. L. Geyer, ul. Piotrowska 289. Pomorski Okr. Związek Bokserski: Ob. Ludwik Krupa — Bydgoszcz, ul. Gdańska 21 — f-a Leo. Poznański Okr. Związek Bokserski: Ob. Suligowski — Poznań, ul. Gajowa 1. Śląski Okr. Związek Bokserski: Ob. Henryk Sadłowski — Katowice, ul. Warszawska 36.

4. Wstępne do P. Z. B. dla nowowstępujących członków wynosi zł 100,—.

5. Zarząd P. Z. B. uchwalił na zebraniu 26. bm. pobrać od klubów zł 200,— tytułem zaliczki na poczet składek za rok 1945.

Ostateczna wysokość składek zostanie ustalona przez następne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Bokserskiego.

Składka winna być wpłacona do P. Z. B. najpóźniej do dnia 13. 9. 1945 r.

6. Przypomina się o obowiązujących następujących opłatach: 2% btto od zbioru ze wszystkich zawodów na rzecz P. Z. B. — 1% btto od zbioru ze wszystkich zawodów na rzecz Funduszu Olimpijskiego.

Opłaty te należy w myśl obowiązujących przepisów przesłać wraz z sprawozdaniem kasowym w ciągu dni 7-miu po odbyciu zawodów.

7. Wszelkie należności Polskiego Związku Bokserskiego należy wpłacać na ręce ob. Bielewicza Karola w Poznaniu, ul. Dolina 2, m. 5.

8. Wzywa się Okr. Związki Bokserskie do jak najszybszego podania spisu ich członków.

9. Skład zarządu P. Z. B. jest obecnie następujący: Prezes — mjr. aud. dr. Władysław Mirzyński, wiceprezes — inż. Jerzy Dickmann, sekretarz — Jan Szerbart, przewodniczący Wydziału Sportowego — Antoni Kaliniak, przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich — Karol Bielewicz, kapitan sportowy — Tadeusz Suszczyński, gospodarz — Władysław Mazurek, radny — Witold Kużaj.

*

Wydział sportowy komunikuje

1. Po sześcioletniej przerwie podjął Wydział Sportowy P. Z. B. swoją działalność na terenie całej Polski, wobec czego uprasza się wszystkie okręgi o podanie natychmiast nowych adresów, osobowy skład zarządu i protokoły z przeprowadzonych zawodów po okupacji.

2. Sekretariat Wydziału Sportowego P. Z. B. — Antoni Kaliniak, Poznań ul. 27 Grudnia 3.

3 Zabrania się po 1 września 1945 r. organizowania zawodów bokserskich bez uprzedniego zgłoszenia i otrzymanego zezwolenia Wydziału Sportowego P. Z. B.

4. Wszystkie kluby w odnośnych okręgach nadeślą w najbliższym terminie spis trenerów i instruktorów, którzy przeprowadzają treningi. Również prosimy o nadesłanie wykazu trenerów i instruktorów zarejestrowanych w danych okręgach, a obecnie jeszcze nie zatrudnionych.

5. Karty zgłoszeń zawodników zostaną w tych dniach wydrukowane i rozesłane do poszczególnych okręgów.

(—) Antoni Kaliniak
Przewodniczący W. S. S. P. Z. B.

Pomorzanin — Pogoń (Chełmża) 5 : 0 (2 : 0)

Kombinowana drużyna „Pomorzanina" z Torunia wygrała z „Pogonią" chełmżyńską 5:0 (2:0). Ofiarni i ambitni piłkarze „Pogoni" są dobrzy w grze indywidualnej, a w zagraniach zespołowych daje się odczuć brak trenera. Sędziował ob. Lewandowski, któremu brak zdecydowania. Widzów stosunkowo bardzo mało. (CM)

W Malborgu

Odbyło się zebranie organizacyjne KS „Lechia". Obecny przedstawiciel Radzieckiego Komendanta Wojennego wyraził swe życzenia dla pracy nad rozkrzewieniem sportu polskiego na odzyskanych terenach. (CM)

Włosi pokonali „Orlęta" 3:2 (0:1)

W obecności 1600 widzów odbyło się w Aleksandrowie Kuj. spotkanie piłki nożnej pomiędzy drużyną obozu włoskiego z Torunia a miejscowym KS „Orlęta". W pierwszej połowie przeważają miejscowi i uzyskują prowadzenie ze strzału lewoskrzydłowego Łabędzkiego. Po przerwie środkowy napastnik podwyższa wynik 2:0 dla „Orląt". Włosi narzucają miejscowym grę ostrą. Środkowy pomocnik Primoli z 35 m uzyskuje pierwszą bramkę, a Fenrero wyrównuje. Gra staje się bardzo ostra, Włosi wykorzystują słabość juniora, który zastępuje chorego bramkarza miejscowych, strzelając z znacznej odległości. Fumagalli bije trzecią bramkę, ustala wynik dnia i zwycięstwo dla Włochów. (CM)

Śląscy piłkarze w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. Śląska drużyna piłkarska Naprzód-Lipiny rozegrała dwa mecze w Częstochowie. W pierwszym uległa miejscowej Skrze 4:6, w drugim wygrała z Viktorią 5:2 (2:1). W tym ostatnim meczu na pierwszy plan wysunął się Kuboc, zdobywca 3 bramek. W innych meczach o mistrzostwo Częstochowy rezultaty były następujące: Viktoria — Kolejarze 6:0, Orzeł — Legion 9:0, Burza — Błękitni 2:0. W piłce wodnej WKS Orzeł — KS Szkolny 4:1, Miejski Ośrodek — Legion 3:1.

Piłkarze Radomia przegrywają w Łodzi

ŁÓDŹ. Mecz piłkarski rozegrany na stadionie Zjednoczonych w Łodzi pomiędzy drużynami „Brni" z Radomia i „Zjednoczonych" z Łodzi dał wynik 1:2 (1:0).

Sportowiec częstochowski zaproszony do Moskwy

CZĘSTOCHOWA. Znany biegacz częstochowski na średnie dystanse Gałuszka został zaproszony na zawody do Moskwy.

Zawody kolarskie w Łodzi

ŁÓDŹ. KS Tramwajarzy zorganizował w Łodzi pierwsze zawody kolarskie na torze. W pierwszym półfinale wygrywa Banasiak przed Bekiem w czasie 17,2 (ostatnie 200 m), w drugim Stefański przed Wojtczakiem w czasie 17 sekund. Leśkiewicz uległ wypadkowi i wycofał się. W finale łatwe zwycięstwo odniósł Bek (Tramwajarze) w dobrym czasie 15 sekund. Drugi — Wojtczak, trzeci — Banasiak (Tramwajarze), czwarty — Stefański (Pabianice). Głównym sędzią zawodów był inż. Daniel, zwycięzca wyścigu dokoła Rumunii.

— **Wyjaśnienie** W „Kurierze Sportowym" nr. 1 z dnia 16 bm. podano wynik rozegranego meczu między drużynami „Warta" — H. Cegielski, Poznań w dniu 8. 7. 45 r. mylnie. Wynik brzmi: 1 : 0 (0 : 0).

*

Scherfke G. (brat Fritza) również esesman, który grywał jako pomocnik w „Warcie", dostał się podobno do niewoli i przebywa w Kanadzie.

Hokeista Ludwiczak z AZS poznańskiego, popularny „Melon", po zwolnieniu z Oflagu przebywa w Krakowie wzgl. Poznaniu.

O 20 sekund za późno!!!

Tragedia olimpijczyka Janusza Ślązaka

Dramatyczna walka na śmierć i życie na bydgoskim torze regatowym

„Lecz zarazem jestem fatalistą" — rzekł na zakończenie kol. Janusz Ślązak, nasz znany olimpijczyk wioślarski i na tym skończyła się nasza długa dyskusja, jaką toczyliśmy w ową złowrogą niedzielę na torze w Brdyujściu na tematy literackie i życiowe. — Widnokrąg zaciemniał się coraz bardziej, zwiastując nadchodzącą burzę. Zaczęliśmy przygotowania do powrotu do przystani ZWM w Bydgoszczy. Pierwsza ruszyła dwójka, później ósemka nowicjuszy, na końcu znowu dwójka.

Na Brdzie panuje złowroga cisza i duszna, upalna atmosfera. Sterników oślepiają błyskawice, lecz jeszcze można jechać. Rdzawy całun pokrywa ciężkie chmury burzowe, dziwnie niepokoi i ożywia wspomnienia z przeżytych huraganów piaskowych w Stanach Zjednoczonych. Aby dalej — i blisko brzegu. A potem — prawie w jednej chwili — już był przy nas. — Z ledwością dochodziliśmy do brzegu, lecz już uderzył w nas z całej siły. I nie widzieliśmy wiele, lecz czuliśmy i słyszeliśmy, jak szalał, — jak pędził tumany piasku i kurzu, zboża, gałęzi, części dachów. Rozszalały, potężny huragan piaskowy, nie spotykany w tych szerokościach i wyprzedzający ciężką, ulewną burzę.

Dwójka kol. Ślązaka przyśpieszyła tempa. Już minęła celownik toru regatowego, zwiększa jeszcze ilość uderzeń i łódź od brzegu dzieli 200 metrów — 150—100 — już tylko 80. Jeszcze dwadzieścia sekund! Pani Tunia, małżonka naszego olimpijczyka, pewną ręką steruje łódź ku Brdzie. Basia Rzewuska, młoda towarzyska drugiego członka załogi siedząca na przodzie łodzi turystycznej, już zdaje się dotykać brzegu, już widzi się bezpieczną — gdy dopadł ich rozszalały huragan, zarzucił pyłem oczy, zaciemnił i zamknął widnokręg. Spokojne zwierciadło wody zmienia się w mgnieniu oka w rozpętany żywioł. Wiosła, uchwycone w żelazne kleszcze huraganu, znieruchomiały. Fale szybko zalewają łódź. Zaczyna się walka — o życie — walka ciała i żelaznej woli przeciwko rozszalałym falom. Pięćset metrów do drugiego brzegu!

Wściekła, bezlitosna zawierucha odrywa ich od łodzi, lecz nie rozdziela. Płyną parami — a raczej walczą parami. Lecz każdy z obydwóch wioślarzy rychło musi walczyć za dwóch! Siły kobiet nie są obliczone na ciężkie uderzenia fal — nie zahartowały się w treningu sportowym.

W uporczywej, beznadziejnej wprost walce opadały siły. Tonęli, przegrali nierówną walkę, już żegnali się z życiem — by pobudzeni z ostatniej iskry woli znów na chwilę wypłynąć — poderwać towarzyszkę z sobą — i niestety znów zniknąć w falach. Tragiczna, niekończąca się walka, mogąca złamać nawet żelazny organizm. W ciemnościach rozszalałego huraganu byli zdani tylko na siebie — na swoje siły i swoją wolę. Z nikąd nie mogli oczekiwać pomocy.

Ostatkiem sił, a raczej ostatkiem woli zbliża się do brzegu kol. Ślązak. Czeka go jeszcze niesłychanie trudne wyjście na brzeg po oślizgłych płytach kamiennych, ciągle unicestwiane przez ściągające go z nóg potężne fale, łamiące się na brzegu. — A huragan wciąż trwa. — Wreszcie udaje mu się wyczołgać i jednocześnie wyciągnąć za sobą swoją już całkiem bezwładną towarzyszkę.

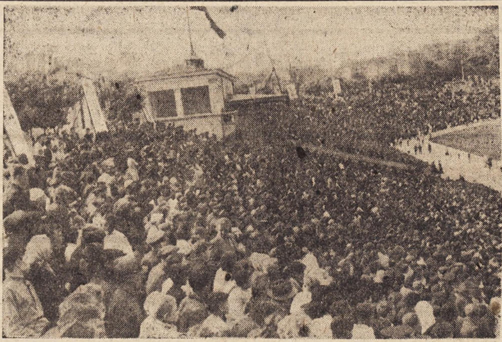
Czeka go jeszcze jeden wysiłek. Gdy za chwilę doszedł go ledwo dosłyszalny krzyk o ratunek, bez wahania, mimo bezgranicznego wyczerpania, zrywem woli rzuca się w fale i wydobywa całkiem już omdlałego drugiego członka załogi wraz z jego towarzyszką. Wspaniały zryw Olimpijczyka!

Zdawało się, że zwyciężyli bezlitosny żywioł całkowicie. Już pokonani, całkiem wyczerpani, pogrążeni w otchłani wodnej, ostatnią istkrą woli jednak wydobyli się z bezwyjściowej sytuacji. A zwycięstwo ich było by całkowite, gdyby odporność ich obydwóch towarzyszek była większa.

Mimo wyczerpania, mimo szalejącego orkanu rozpoczęli tam, na gołym brzegu toru regatowego natychmiast ruchy oddechowe, by przywrócić do przytomności swe towarzyszki — zatrzymać ostatnie iskry tlejącego w nich może jeszcze życia. Była to walka niemniej heroiczna i zacięta od walki co dopiero przebytej w falach. Walka długa, nieprzerwana, tragiczna — i niestety przegrana, mimo pomocy wiedzy lekarskiej.

Każdy z nas regatowców i olimpijczyków znał małżonkę naszego mistrza Ślązaka. Mimo ukończenia studium uniwersyteckiego i zajęcia stanowiska w ministerstwie komunikacji była zawsze naszą drogą Tunią. Jej spokój, wytrwałość, złote serce i pogoda wygładziły niejedną krytyczną chwilę w ciężkim i długoletnim treningu, który doprowadził jej małżonka do zaszczytnych zwycięstw i laurów na torze olimpijskim Los Angeles i Grünau. Pamiętam jej życzenia, gdyśmy startowali po jeszcze jedno, już ostatnie mistrzostwo Polski w dwójkach podwójnych w Brdyujściu. Była zawsze godną towarzyszką wielkiego mistrza. Przez lata okupacji napawała zamkniętego za drutami oflagowymi niewzruszoną ufnością i siłą. Była przykładem Polki! Chyląc czoło u jej trumny, łączymy się głębokim żalem z naszym mistrzem Januszem Ślązakiem i rodziną. Pamięć o Niej i Jej przykładzie będzie zawsze tam, gdzie rozbrzmiewać będzie zew wioślarstwa polskiego.

Dr D. J. Tilgner.

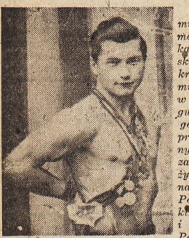


Tak wyglądały trybuny stadionu w Moskwie w czasie meczu drużyny „Dynamo" z drużyną „Spartakus". 80.000 widzów przyglądało się zwycięstwu zespołu „Dynamo".

Siatkarze Amii Czerwonej przegrali

TORUŃ (Tel. wł.). Na polu ogródków jordanowskich w Toruniu siatkarze KKS „Pomorzanin" pokonali drużynę Armii Czerwonej 2:0 (15:8, 15:1). Rosjanie byli dobrzy. Pomorzanie pokazali wysoką klasę i udowodnili, że zwycięstwo w trójmeczu w Łodzi nie było przypadkowe.

Sokołowski - BKS Bydgoszcz



10-krotny mistrz Pomorza w walkach francuskich i dwukrotny wicemistrz Polski w wadze koguciej. Do jego ostatnich przedwojennych sukcesów zaliczyć należy zwycięstwo nad mistrzem Polski Grodzkim w Łodzi i mistrzem Polski Mianowskim w Katowicach. Sokołowski jest obecnie w dobrej formie i przygotowuje się do przyszłych mistrzostw Polski.

Wielkopolscy sportowcy nabierają rozmachu!

Odradza się życie sportowe Polski. I Poznań tak dotkliwie zniszczony wskutek działań wojennych przygotowuje swe wszechstronne kadry sportowe do intensywnej akcji, gdyż nie myśli Gród Przemysława pozostać w tyle za innymi ośrodkami. Strata prawie sześciu lat musi zostać możliwie szybko powetowana, przez nowe siły i nowe nazwiska, przy poparciu weteranów naszego sportu.

Niewątpliwie sport poznański, mimo utraty wielu znakomitych sportowców, szybko podciągnie narybek, by móc godnie rywalizować z wszystkimi okręgami, szczególnie tymi, które tak wielkiego uszczerbku w zawodnikach nie poniosły. Większość starych działaczy, którym dane było wrócić do swego grodu, jak i ci którzy zdołali się przez okres wojny utrzymać w Poznaniu rączo chwycili się do pracy, niezależnie od tego, że warunki życiowe i tak stawiają przed nimi poważne wymagania.

Jako jedni z pierwszych ruszyli piłkarze. Jakże mogło być inaczej. Na czele P. Z. O. P. N. stanął „wódz" z przed sześciu lat mec. Seydlitz. — Obecnie toczą się rozgrywki o mistrzostwo, które mają charakter eliminacyjny. Warta ma kilku groźnych konkurentów, chociażby wymienić „Dąb" i K. K. S. Są to młode i obiecujące zespoły. Szereg dalszych zespołów podciąga się wyraźnie do poziomu tych drużyn. Rozgrywki te budzą wiele ciekawości wśród poznańskiego świata piłkarskiego. Urozmaiceniem mistrzostw będą spotkania międzyokręgowe np. Poznań—Kraków, co będzie probierzem sił tych okręgów. Spodziewamy się niezależnie od tego, że kluby ze swej strony również doprowadzą do skutku spotkania towarzyskie.

Pływacy nie próżnują. Muszą wykorzystać sezon letni, trenując w pięknej pływalni na Sołaczu, która szczęśliwie przetrwała wojnę, nie ponosząc szwanku na „zdrowiu Zawodnicy Z. W. M. i Warty najwięcej okazują żywotności. Na prowincji Z. W. M. — Astra w Krotoszynie zwraca na siebie uwagę. Uderza brak kilkuletniego mistrza przedwojennego. „Unii". Szkoda, że nie reaktywowano tej sekcji do życia.

Skoro mówimy o wodzie to należy wspomnieć o wioślarzach. Tutaj warunki przedstawiają się nie wesoło. Brak wioślarzy i taboru. To co jest wymaga gruntownej naprawy. A dumny, ze swych wioślarzy Poznań, którzy dla swego grodu zbierali laury również na wodach Europy — pragnie by na pierwszych powojennych mistrzostwach Polski, w historycznym już Łęgnowie nie zbrakło proporczyków wielkopolskich wioślarzy, a także i naszych sympatycznych wioślarek.

Już korzystniejsze idą wieści od strony jeziora kierzskiego. Tam żeglarze z Wielkopolskim Jacht Klubem na czele uroczyście rozpoczęli działalność w nowej i odrodzonej Polsce. Widać suwające się żaglówki po wzburzonej tafli jeziora. — Przesunie się też i kajak. Jednak więcej obserwujemy kajakowców na Warcie i innych rzekach.

Królowa sportów jest w stanie mobilizacji. Właśnie lekka atletyka jako podstawowa dziedzina wszystkich dalszych poczynań sportowych winna być uprawiana masowo. Już swe wstępne kroki poczynili atleci, szczególnie z sekcji Z. W. M., którzy niebawem chwycą się za swe stalowe bicepsy.

Czynni są również hokeiści — oczywiście nie lodowi. — Rozegrano już kilka spotkań treningowych. Jednostka złożona z graczy „Lechii" i „Czarnych" zremisowała w Poznaniu z młodym, lecz ambitnym zespołem „Stelli" z Gniezna 2:2. Podobny wynik uzyskali „Czarni" będąc w gościnie w grodzie Lecha u „Stelli".

Kolarze nabierają zdaje się „pary". Słychać o zwołaniu zebrania, które będzie wstępem do działalności. Motocykliści poznańscy, a więc Unii, dalej P. T. C. i M. siłą rzeczy muszą pauzować, gdyż niezależnie od braku tych „stalowych rumaków" nie są jeszcze wszystkie kategorie dopuszczane, dla osób cywilnych do ruchu. Podobnie ma się rzecz z automobilistami. Wielkopolski automobilklub ma zostać również reaktywowany, oczywiście już na demokratycznych podstawach.

W „białym sporcie", jak już wzmiankowaliśmy, wiele możliwości okazują „Zjednoczeni", którzy stoczyli już walkę z reprezentacją Inowrocławia. Do głosu nie przyszły jeszcze rakiety „Warty". Zupełnie głucho o A. Z. S., który dominował na tut. terenie w tej dziedzinie.

W koszykówce z miłą satysfakcją notujemy udział „starych weteranów", jak Patrzykonta, Grzechowiaka i in., którzy swych młodszych kolegów podciągną w technice.

Zwolna rusza praca wśród większości związków czy klubów. Zdajemy sobie sprawę z tego, że wiele ze starych zasłużonych zrzeszeń nie stanie do współzawodnictwa, na ich miejsca przyjdą niewątpliwie nowe kluby i zrzeszenia, przynosząc z sobą nowy zapał, entuzjazm, który pokona wszelkie piętrzące się przeszkody, a których na początku nigdy nie brak.

Poznań zaczyna nabierać rozmachu, ogarnąć pragnie jaknajszersze warstwy ruchem sportowym i tężyzną wychowania fizycznego — by dać nowej Polsce ludzi zdrowych, silnych i jak najzdolniejszych dla pracy w odrodzonej Ojczyźnie.

Praca ta, zapoczątkowana, niemal bezpośrednio, po przepędzeniu hitlerowskich zbirów, musi dać niebawem korzystny i obfity plon, gdyż na czele całego szeregu organizacyj znaleźli się ludzie, znani ze swego długoletniego doświadczenia na tym polu i oddania się bezinteresownie tej sprawie. Skoro całemu temu ruchowi, na czele Rady Sportowej Wojew. Poznańskiego stanął jego włodarz wojewoda dr Widy-Wirski — jako patron — możemy wierzyć w powodzenie odrodzenia się sportu wielkopolskiego, również na nowo przedzielonych nam powiatach.

W tej zbożnej pracy Wielkopolsce „Szczęść Boże!

Tadeusz Paczkowski

Wszyscy żniwują...

Również sportowcy muszą pomóc





Na fotografii widzimy żołnierzy z kosami w majątku Piechcin pod Szubinem oraz wicewojewodę Wincze, pracującego przy żniwach. Niech ten piękny przykład będzie wzorem dla sportowców, którzy muszą również pomóc w żniwach

Kłopoty sportowców toruńskich

Sekcje sportowe w Toruniu wykazały żywotność, której po latach okupacji tak wcześnie spodziewać się nie mogliśmy. Jest jednak „coś" co postęp hamuje. Być tak jednak nie powinno, jeżeli ze sportem, w porównaniu do innych okręgów, nie chcemy pozostać w tyle. Brak boisk jest pierwszą bolączką naszych klubów. Stadion na Bydgoskim Przedmieściu jest obiektem wojskowym, korzystanie z niego jest niemożliwe. Oparkowanie boiska miejskiego przy ul. Gen. Bema zostało w pięćdziesiąt procentach rozebrane przez miłośników lekkiego dorobku i zużyte jako materiał opałowy. Pozostała część opłotowania, trybuna i bariery, dzielące bieżnię od widowni, są również rozebrane. Odczuwa się brak szatni, możliwości wykąpania się po zawodach i treningach. Drużyny piłkarskie nie mają możliwości sprowadzenia przeciwników z odleglejszych dzielnic Polski, drużyn o klasie, bo któż pokryje wydatki sprowadzenia? Napewno nie ci, którzy kasę omijają, a na boisku zajmują pierwsze miejsca. A kto cierpi na tym? Ci, którzy chętnie dobremu meczowi się przypatrzą i sami piłkarze, którzy w grach ze słabszymi przeciwnikami lekcji nie dostają — nie uczą się.

Kort tenisowy został również zupełnie zdemolowany. Kort tenisowy i pola dla gier ruchomych w Ogródku Jordanowskim również ucierpiały. Niemcy ustawili tam baraki, a cywilni Niemcy powoli i ostrożnie pracują nad odbudową tego obiektu sportowego. Termin zakontraktowanych spotkań w kosza i siatkę z Wartą z Poznania, z Łodzią i Warszawą przesuwa się. Może do grudnia „pracowici niemiaszkowie" pole do gry przygotują. Przecież dla prawdziwego sympatyka tego sportu mróz i śnieg nic nie znaczy. Kosz i siatka na śniegu będzie to niebywałą sensacją. Czekamy... Tylko kto zapewni, że „pracowici robotnicy" do tego czasu przygotują pola?

Cz. Mrowiński

Zarządzenie referatu sportowego

Wszystkie kluby sportowe, czynne na terenie Województwa Śląsko-Dąbrowskiego, zobowiązane są donieść Referatowi Sportowemu o wszystkich ważniejszych imprezach sportowych (poza normalnymi rozgrywkami, przewidzianymi tabelą) na tydzień przed terminem odbycia się zawodów. Zgłoszenia kierować należy drogą pisemną, ustną lub telefoniczną na adres Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego, pokój 259, telefon 34921, wewn. 328.

Tenisiści warszawscy rozpoczęli treningi

Tenisiści warszawscy rozpoczęli już treningi na jednym z bocznych kortów W. K. S. „Legii". W dniach 12. i 19. 8. przewidziane są spotkania z Krakowem.

Z panów obecnie trenują: Bełdowski, Olszewski, Challier i Pogonowski.

W najbliższych dniach zostanie uruchomiony centralny reprezentacyjny kort W. K. S. „Legii".

Boks łódzki wraca do życia

ŁÓDŹ. K. S. Zjednoczeni o ustalonych tradycjach bokserskich w najbliższych dniach powołuje do życia sekcję pięściarską. Trenerem będzie znany niegdyś zawodnik — Cyranek.

Piłkarstwo w Lublinie

LUBLIN. W Lublinie rozegrano mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami WKS — OSI (OWKS-Podchorążak), który zakończył się wynikiem remisowym w stosunku 2:2. Gra obu zespołów stała na wysokim poziomie.

Mistrzostwa pływackie w Łodzi

ŁÓDŹ. Mistrzostwa pływackie w Łodzi odbędą się na pływalni Zjednoczonych w dniach 4 i 5 sierpnia.

Sekcja w. f. Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici"

WARSZAWA. Przy Wydziale Kultury i Oświaty Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici" powstała Sekcja Wychowania Fizycznego. Zajmie się ona wychowaniem fizycznym i budową urządzeń sportowych wsi polskiej, szkoleniem instruktorów wychowania fizycznego, propagandą wychowania fizycznego przez filmy, odczyty i czasopisma, urządzaniem imprez sportowych przy klubach sportowych wiejskich itp.

Sztafeta olimpijska

ŁÓDŹ. Sztafeta olimpijska rozegrana w przerwie meczu Zjednoczeni — Broń pomiędzy zespołami Geyera i Zjednoczonych dała zwycięstwo tym pierwszym w czasie 4:03,1. W sztafecie tej Półtorek (Geyer) przebył 800 m w czasie 2:10.

Wyniki meczów piłkarskich w Łodzi

ŁÓDŹ. Pabianickie Towarzystwo Cyklistów — Widzew (kombinowany) 7:2. Centr. Szkół Ofic. Polit. Wychow. — K. S. Milicyjny 2:1. TUR (Chojny) — Tramwajarze 7:0.

Bokser Koziołek we Francji

ŁÓDŹ. Jak nas informują, czołowy bokser poznańskiej „Warty" Koziołek został podczas wojny wywieziony na roboty do Niemiec, skąd udało mu się przedostać do Francji. Poznańczyk walczy we Francji jako zawodowiec.

Mecz tenisowy U. S. A. — Anglia

LONDYN. W Wimbley pod Londynem odbył się mecz tenisowy w obecności 71.000 widzów pomiędzy drużynami U. S. A. i Anglii. Pełny sukces uzyskali Amerykanie wygrywając 4:1.

Boks i zapaśnictwo w Warszawie

WARSZAWA (Polpress). Staraniem Warszawskiego Okręgowego Związku Atletycznego, przy współudziale Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego odbyły się w sali K. S. „Rywal" zawody sportowe, w zakres których wchodziły walki zapaśnicze i bokserskie.

Wyniki w zapasach były następujące:

Książkiewicz (Elektryczność) — Tomaszewski (Elektryczność) zwyciężył na punkty Książkiewicz.

Rokita (Rywal), sześciokrotny mistrz Polski i olimpijczyk pokonał w 12 minucie Traczyka (Rywal).

Warchoł (P. A. S. T. A.) zwyciężył Gogóła (Rywal) w 1-ej minucie.

Sawka (P. A. S. T. A.) czterokrotny wicemistrz Polski zremisował z Markowskim (Rywal).

W wadze ciężkiej Falkiewicz (Elektryczność) zremisował z Syreckim (Syrena).

Wniki zawodów bokserskich były następujące:

Waga musza: Kaczyński (B. O. S.) wygrał na punkty z Traczykiem (B. O. S.).

Waga kogucia: Szatkowski (B. O. S.) po ładnej walce wygrał na punkty z Zarychtą.

Waga piórkowa: Małecki (Społem) wygrał na punkty z Makusińskim (Społem).

Waga półśrednia: Kostrzewa (B. O. S.) wygrał na punkty z Sochackim (Milicja).

Waga półciężka: Łuka (Rywal) pokonał na punkty Strzelca (Rywal).

Mistrzostwa Krymu w lekkiejatletyce

Kilka dni trwały współzawodnictwa najlepszych sportowych kolektywów o mistrzostwa lekkoatletyczne Krymu. W zawodach wzięły udział zespoły stowarzyszeń i oddzielnie sportowcy Gimferopola, Sewastopola, Kercza, Feodozji, Jałty, Jewpatorii oraz N-skiej jednostki wojskowej.

Już w pierwszym dniu zawodów na czoło wysunęli się sportowcy Armii Czerwonej. Młodszy lejtnant Miljer zdobył pierwszeństwo w biegu na 100 mtr, zaś lejtenant Karawajew na 400 mtr. Bieg średniodystansowy na 1.500 mtr. obfitował w ciekawe momenty. Metę, jako pierwszy osiągnął sierżant Szwiecow, za nim czerwono-armiści Kotko i Bakłaszow. Wszyscy pobili przeszłe rekordy krymskich biegaczy.

W rzucie granatem pierwsze miejsce osiągnął lejtenant Gołowko, wynikiem 55 metrów.

Następne dni zawodów odznaczyły się dalszymi sukcesami sportowców-czerwonoarmistów. W biegu na 5.000 metrów rekordzista Krymu, gefrejter-gwardzista Zagwoździn ustanowił nowy rekord, przebiegając ten dystans w 17 min. 1,6 sek., tym samym osiągając pierwsze miejsce.

W dziesięcioboju pierwszeństwo wywojował sobie młodszy lejtnant Miljer, zaś w skoku wzwyż lejtenant Gołowko.

W dalszym ciągu zawodów ustanowiono szereg lepszych wyników w biegach, skokach

Sport w Chełmży

Sport wodny. — Miasteczko Chełmża położone jest przy dużym jeziorze tzw. Chełmżyńskim. Jezioro przyciąga do siebie prawie wszystkich mieszkańców, z których przed wojną wychowali się dobrzy zawodnicy sportów wodnych, między nimi znany kajakowiec Błażkiewicz. Sport wodny w Chełmży przerósł wszystkie inne sporty.

Dzięki staraniom prezesa ob. Pawlikowskiego i kier. sport. ob. Barczaka nastąpiło po sześciu latach przerwy otwarcie przystani wioślarskiej. Uroczystość zapoczątkowano mszą św., po której przy rytmie werbli ruszył w stronę jeziora pochód, w którym udział wzięli Harcerze, ZWM i OM TUR. Po krótkim przemówieniu, w obecności przedstawicieli z Torunia i Chełmży, przewodniczący PRN ob. Centkowski z Torunia dokonał przecięcia wstęgi. Gładką powierzchnię jeziora przecięły dzioby łodzi. Po południu odbyła się nad brzegiem jeziora zabawa na wolnym powietrzu. Przystań należy do wioślarzy i żeglarzy ZWM i Harcerstwa, którzy stworzyli wspólną silną sekcję wodną.

Piłka nożna — Istnieją dwa kluby. Pierwszy KS „Pogoń" przy TUR-ze rozegrał już kilkanaście spotkań z reprezentacją obozów francuskiego, belgijskiego, włoskiego, z Armią Czerwoną, „Pomorzaninem" z Torunia. Drugi KS „C. C." (przy cukrowni) jest w stadium treningów, a występy zależne są od nabycia kompletów. Jako działacza i organizatora w tej dziedzinie sportu wyróżnić należy ob. Lewandowskiego.

Lekkoatletyka — wykazała od czasu wypędzenia Niemców największą żywotność. Istnieją sekcje przy TUR-ze, ZWM-ie, PW, ZHP i Związku Metalowców. Podczas zawodów z okazji „Święta Morza" i na treningach odkryto dużo talentów. Poniżej podaję wyniki, które przy dalszym treningu będą niewątpliwie polepszone. Meszyński (TUR) rzucił dyskiem 31,70 m. Kulą 11,05 m. Bieg 1500 m junior Kończuchydze uzyskał czas 5,04,8 min. 100 m Wendorf (ZWM) 12,4 sek. Juniorzy TUR-u Wasiak rzucił kulą 10,50 m, a Cebulak skoczył w dal 5,60 m. TUR w sztafecie 4×100 uzyskał czas 50 sek.

Gry ruchome — Sekcje trenują wytrwale. Odbyło się pierwsze zebranie celem zorganizowania mistrzostw Chełmży. W siatkówce ZWM pokonał PW 2:1.

Bokserzy — trenują wytrwale, ale brak sprzętu, wywiezionego przez okupanta, hamuje treningi. Nie wątpię, że wkrótce pójdą w ślad Urbańskiego. Życzymy sukcesów.

Czesław Mrowiński

Mecz reprezentacji obozu włoskiego z „Brdą"

W przyszłą środę odbędzie się na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy mecz reprezentacji obozu włoskiego z miejscowym K. S. „Brda". Początek meczu o godz. 18 min. 30.

Pogoń (Katowice) — Armia Czerwona (Sosnowiec) 3:1 (1:0)

KATOWICE (tel. wł.) Pogoń katowicka, wzmocniona Kisielińskim, Grolikiem, Świtaniem i braćmi Gondek wygrała mecz z Armią Czerwoną (Sosnowiec) w stosunku 3:1 (1:0). Drużyna wojskowych posiadała wspaniałego bramkarza, który był najlepszym graczem na boisku.

Pocztowcy mają swój klub sportowy

W Bydgoszczy zorganizowano Pocztowy Klub Sportowy przy Związku Zawodowym Pracowników Poczt, Telegrafów i Radia.

Pocztowy Klub Sportowy ma około 500 członków czynnych zorganizowanych w sekcjach: wodnej, piłki nożnej, gier ruchowych, lekkoatletycznej, hokejowej i pływackiej.

Praca w poszczególnych sekcjach, które w najbliższej przyszłości wezmą udział w rozgrywkach międzyklubowych, nabiera coraz większego rozmachu, a jej wyniki utwierdzają zarząd Klubu w przekonaniu, że poziom niektórych sekcji w niedługim czasie dojdzie do formy przedwojennej.

Kursy instruktorów w Płocku i na Śląsku

Odradzający się sport robotniczy nie jest dotychczas ujęty w pewne i odpowiednie ramy organizacyjne i niekiedy wzorując się na złych doświadczeniach przedwojennych schodzi na bezdroża.

Zdaje sobie dobrze sprawę z tej groźnej sytuacji Wydział Sportowy OM TUR i wszczyna wszelkie możliwe kroki zaradcze. Jednym z nich jest zorganizowanie kursów dla instruktorów i przodowników sportowych (lekka atletyka, gry sportowe) i dla organizatorów sportowych. Celem tych kursów jest prócz spraw czysto sportowych i organizacyjnych wytyczenie działaczom sportowym właściwej drogi na przyszłość, zgodnej z życiem i warunkami rozwoju ruchu sportowego oraz wyeliminowanie ze sportu i wychowania fizycznego elementu niepożądanego.

Kurs dla instruktorów sportowych odbywa się od 25 lipca i trwać będzie do 11 sierpnia br. w Płocku. Drugi kurs a mianowicie dla organizatorów sportowych odbędzie się na Śląsku w pierwszej połowie sierpnia br. Wykładowcami tego kursu będą czołowi organizatorzy robotniczego ruchu sportowego w Polsce.

Piękna inicjatywa Wydziału Sportowego OM TUR spotka się zapewne z dużym uznaniem licznych rzesz sportowców oraz pełnym poparciem czynników kompetentnych.

Konferencja w Ministerstwie Zdrowia

Zainteresowanie się sportem i wychowaniem fizycznym ze strony sfer urzędowych zatacza coraz szersze kręgi. Niezależnie od konferencji międzyministerialnej, zwołanej przez Ministerstwo Obrony Narodowej w ubiegłym tygodniu, Ministerstwo Zdrowia zainicjowało pierwszą konferencję prasową w sprawie omówienia zagadnień sportowych.

Zebranie, któremu przewodniczył dr. Zaturski, miało raczej charakter wzajemnego zaznajomienia się: przedstawicieli prasy sportowej oraz osób delegowanych przez Ministerstwo do stałego już w tej dziedzinie kontaktu.

Oprócz wymienionego już dr Zaturskiego głos zabierali: dr Jagielski oraz referentka prasowa ob. Lewandowska informując, że Ministerstwo Zdrowia zamierza obecnie intensywnie wziąć udział w pracach organizacyjnych Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego, który — zapewne w ramach Ministerstwa — zostanie wkrótce powołany do życia.

W Aleksandrowie Kujawskim...

Piłka nożna przerasta wszystkie inne sporty. KS „Orlęta" ma za sobą dużo spotkań, między innymi wygrane z ZWM Inowrocław 2:1, z „Gryfem" toruńskim 3:2 i 1:0, z ZZK Włocławek 5:0. Aleksandrowski ZWM przygotowuje swych piłkarzy.

W grach ruchomych i lekkiejatletyce obydwie drużyny przygotowują się. Na wyróżnienie zasługuje sprinter Przekwas z „Orląt", na setkę uzyskał czas 12,1 sek.

Boks — popularny w Aleks. przed wojną, śpi obecnie. Zamiar „Orląt" rozpoczęcia treningów, zależny jest od zyskania sprzętu. W czasie okupacji został sprzęt doszczętnie zniszczony i wywieziony.

(CM)

Czesław Sobieraj
wicemistrz świata w kajakarstwie.

Jak kajakowcy płyneli do morza

Na trasie spływu odbył się wyścig kajakowy

Od Czesława Sobieraja z Poznania, wicemistrza świata w kajakarstwie, otrzymaliśmy dokładny opis pierwszego spływu do morza, odbytego w ubiegłym miesiącu:

W pierwszym, po odzyskaniu niepodległości „Spływie do morza", wzięła udział młodzież z województw: warszawskiego, łódzkiego, katowickiego, poznańskiego, pomorskiego i gdańskiego. Najliczniej stawiła się Wielkopolska, którą to grupą osobiście kierowałem.

Spływ rozpoczął się 17 czerwca w Warszawie. Przed startem odbyła się defilada kajakowców, którzy przed tym złożyli wieńce na grobach naszych bohaterów. Na dany znak kajakowcy ruszyli do pierwszego etapu „Spływu do morza".

Etap Warszawa—Modlin. Ze względu na silny wiatr i wysoką falę na Wiślę był bardzo trudny do przebycia.

Etap Modlin—Płock, długości około 85 km wskutek jeszcze gorszych niż w pierwszym dniu warunków atmosferycznych oraz deszczu, był najtrudniejszym etapem całego spływu. Kajakowcy jednak z humorem przezwyciężyli te wszystkie trudności. Na etapie tym na czoło wysunęła się poznańska dwójka kajakowa w obsadzie Grodzki i Sprawa, wyprzedzając spływ o 18 km. Gospodarze w Płocku byli zaskoczeni, gdyż spodziewali się spływu dopiero następnego dnia wczesnym rankiem. Gospodarze zorganizowali jednak bardzo szybko przyjęcie spływu.

Etap Płock—Włocławek, długości około 45 km rozpoczęto następnego dnia wczesnym rankiem. W odległości około 5 km przed celem etapu — Włocławkiem, kipiąca werwą i chęcią czynu młodzież, postanawia rozpocząć wyścig. Na czoło wysuwa się znów poznańska dwójka. Wjeżdża ona jednak na mieliznę i traci kilkaset metrów. Dwójka kaliska, od startu ustawiona na nurcie, wysunęła się na czoło. Poznaniacy nie dali jednak za wygraną, dogonili czoło wyścigu i ulokowali się na trzeciem miejscu. Moralnym zwycięzcą była jednak dwójka poznańska.

Etap Włocławek—Toruń należał do nie mniej interesujących od poprzednich. Toruńczycy wyjechali statkiem z orkiestrą na przeciwko Spływu, witając serdecznie kajakowców z całej Polski. W Toruniu odbyła się defilada wszystkich łodzi.

Etap Toruń—Brdyujście odbył się przy pięknej pogodzie. W Brdyujściu kajakowiczów powitały władze miejskie i kluby wioślarskie z prezesem dyr. Czajkowskim na czele. Uczestnicy spływu przemaszerowali ulicami miasta ze śpiewem na ustach. W obszernej sali „Strzelnicy" Bydgoszcz gościnnie podejmowała uczestników spływu. Po tańcówce w nocy wrócili wszyscy do Łęgnowa, gdzie nocowali. Dzień następny był dniem odpoczynku. Wieczorem tego dnia urządzono ognisko.

Następne etapy **Bydgoszcz—Chełmno, Chełmno—Gniew i Gniew—Tczew** przepłynięto zgodnie z planem.

Etap Tczew—Gdańsk odbył się przy pogarszającej się pogodzie i coraz większej fali. Uczestnicy spływu spodziewali się w Gdańsku entuzjastycznego przyjęcia, tymczasem nikogo nigdzie nie było widać. Władze miejscowe były bardzo zaskoczone przyjazdem tylu kajakowców. Dzięki sprężystemu kierownictwu Spływu Kajakowego udało się jako tako wyżywić uczestników spływu.

W Gdańsku uczestnicy spływu brali udział w defiladzie i we wszystkich uroczystościach „Dni Morza".

Po tych uroczystościach kierownik spływu ob. Nowak w serdecznych słowach pożegnał spływowiczów, życząc im szczęśliwego powrotu do domu oraz zobaczenia się na przyszłorocznym spływie.

„Spływ do morza" pozostawił wśród uczestników miłe wspomnienia, a kierownictwo spływu w bardzo trudnych warunkach dokonało bardzo dużego dzieła propagandowego w naszych dążeniach morskich.

KKS Poznań posiada najlepszych w Polsce koszykarzy

W ostatnim czasie wszystkie kluby okręgu poznańskiego rozpoczęły intensywną pracę nad przygotowaniem drużyn do mistrzostw, które rozpoczną się we wrześniu br. Na czoło klubów okręgu wysuwa się kilkakrotny mistrz Polski **KKS Poznań**, który rozpoczął dopiero od miesiąca treningi, mimo to wykazuje już świetną formę zwłaszcza w piłce koszykowej i szczypiorniaku. Trzon drużyny piłki koszykowej stanowią znani reprezentanci Polski: Grzechowiak, Patrzykont, Śmigielski, Kasprzak Zdz., Kasprzak Zb., Pławczyk, Palmowski, Niedbał, Gałka i Jarczyński. Są to nazwiska, które nie wymagają żadnych komentarzy, to też sprawa zdobycia tytułu mistrza Polski jest już przesądzona na korzyść kolejarzy. Równocześnie świetną formę wykazują kolejarze w szczypiorniaka, co udowodniły dwa spotkania tow. z Wartą. Najsłabiej przedstawia się bodaj u kolejarzy piłka siatkowa, zresztą ta gałąź nie była nigdy w Poznaniu na zbyt wysokim poziomie.

Drugim klubem należącym do extraklasy jest bezsprzecznie **Warta**, dosponująca świetnym i młodym narybkiem, który częściowo przeszedł z KKS, przez co zieloni mają bardzo silną drużynę w piłce koszykowej i szczypiorniaku, a mając okazję do rozgrywania spotkań towarzyskich z KKS, wysuwają się na drugie miejsce w Polsce. Trzon drużyny zielonych stanowią: Szymura (znany bokser), Dylewicz, Matysiak, Abramowicz, Iwanow, Puchalski, Dłużyński, Dąbrowski, Powałowski i Maik. Bardzo silną drużynę mają również zieloni w szczypiorniaku oraz niezłą w piłce siatkowej.

Wśród pań zdecydowanie przoduje **Warta,** która w tym roku dysponuje silną drużyną, a zwłaszcza w piłce koszykowej i szczypiorniaku i w tych dwóch grach będzie miała dużo do powiedzenia w mistrzostwach Polski. Trzon drużyny zielonych stanowią: Grabowska, Sekulanka, Łojowa, Robińska i Kowalska.

Drużyna żeńska KKS jest dopiero w trakcie zakładania sekcji, to też w tym roku poważniejszej roli nie odegra.

Pozostałe kluby okręgu jak KKS Gniezno, ZWM Ostrów, KKS Ostrów, Prosna Kalisz, ZWM Kalisz, Milicyjny Klub Sportowy Poznań, RKS „San" Poznań i ZWM Poznań, są również ruchliwymi klubami, lecz potrwa jeszcze dość długo nim będą należały do czołowych drużyn, chociaż mają wszelkie ku temu możliwości, ze względu na możność rozgrywania spotkań towarzyskich z KKS-em, względnie z Wartą. Aby ten poziom jak najszybciej podnieść KKS i Warta organizują różne wyjazdy na prowincję ciesząc się wszędzie wielką sympatią.

Równocześnie podajemy wyniki pierwszych spotkań tow. okręgu poznańskiego.

Szczypiorniak panów:

Poznań. KKS — Warta 10:8 (6:2). Pierwsze spotkanie tow. szczypiorniaka zakończyło się po wyrównanej grze zwycięstwem kolejarzy, dla których bramki zdobyli: Grzechowiak 6, oraz Jarczyński, Górecki, Patrzykont i Warynycia po jednej, dla zielonych: Iwanow i Herra po 3, oraz Puchalski i Szymura po jednej.

Poznań. KKS — Warta 16:9 (8:6). Rewanżowe spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem kolejarzy, którzy do tego spotkania wystąpili w swym najsilniejszym składzie. Do przerwy jak i 10 minut po przerwie gra wyrównana, dopiero ostatnie 20 minut przynoszą przewagę kolejarzom lepszym technicznie, którzy w tym dniu byli dobrze dysponowani strzałowo. Wśród kolejarzy na specjalne wyróżnienie zasługują: Grzechowiak, Patrzykont i Górecki oraz świetny bramkarz Tomiak, u pokonanych: doskonały Iwanow,, oraz Herra. Szymura i Walkowiak. Obie te drużyny należą do najlepszych w Polsce. Nadmienić trzeba, że tak pięknej gry w szczypiorniaka nie mieliśmy w Poznaniu nawet ostatnie lata przed wojną.

Piłka siatkowa pań:

Poznań. Warta — Repr. Armii Czerwonej 2:1 (15:11, 4:15, 15:12). Spotkanie to zakończyło się po pięknej grze zwycięstwem Warciarek, lecz jednak dopiero po bardzo zaciętej grze. Drużyna Armii Czerwonej jest dobrą technicznie i bardzo silną fizycznie.

Piłka siatkowa panów:

Poznań. Warta — Repr. Armii Czerwonej 2:1 (13:15, 15:12, 16:14). Spotkanie drużyn męskich zakończyło się również po bardzo ofiarnej, zaciętej i pięknej grze zwycięstwem zielonych, którzy dysponują dobrą drużyną, mającą w swych szeregach doskonałego Iwanowa. Należy podkreślić, iż Rosjanie grają bardzo dobrze w piłkę siatkową.

Ostrów. KKS Ostrów — Pogoń 2:1 (15:9, 10:15, 15:10). Finał o mistrostwo Ostrowa zakończył się zwycięstwem kolejarzy.

Piłka koszykowa panów:

Ostrów ZWM Ostrów — KKS Ostrów 56:32. W finale o mistrzostwo Ostrowa zwyciężyła niespodziewanie drużyna ZWM.

Staszak Zenon.

Polonia bytomska zwycięża w Poznaniu

Polonia - Warta 3:2 (2:2)

(Poznań korespondencja własna)

Miłą niespodziankę zgotowała „Warta" poznańskiemu światu sportowemu, zwolennikom piłki nożnej w szczególności, sprowadzając na jedno spotkanie bytomską Polonię, jedną z najsilniejszych drużyn Śląska. W grodzie nadwarciańskim otrzymała jednostka nazwę „Pogoniacy", gdyż trzonem tego sympatycznego zespołu są gracze b. Pogoni ze Lwowa.

Mecz, prowadzony w na wskroś serdecznej atmosferze i fair zakończył się zwycięstwem gości, w stosunku 3:2 (2:2), jakkolwiek — naszym zdaniem — wynik remisowy lepiej odzwierciadlałby przebieg tego towarzyskiego spotkania.

Jako całość Polonia była lepiej i więcej opanowana, a przytem strzałowo skuteczniej usposobiona. Ponad przeciętność wybijał się w ataku gości Matjas I zdobywca trzech bramek. Trójka defenzywna z Madejskim w bramce wywiązała się bez zarzutu. Pomoc zadowoliła.

Wojtyniak w bramce Warty ustępował, zwłaszcza pod względem rutyny swemu vis a vis. Ambicją i brawurą dorównał mu w zupełności. Zieloni wykazują stałą poprawę, zwłaszcza po zmianie stron górowali nad Ślązakami, nie mogąc jednak swej przewagi uwypuklić cyfrowo. Lewa strona ataku miejscowych była skuteczniejszą, przyczem wyróżnił się lewoskrzydłowy Smólski. Skoro nabędzie więcej opanowania technicznego, będzie na swej pozycji silną pozycją w zespole Warty. Gendera jakoś nie przychodził do głosu, był wybitnie pilnowanym przez pomocników gości. Bodaj najskuteczniej grała jeszcze linia strony: Dusik—Weis, odpierając skutecznie wiele ataków Polonii. Zarówno w Warcie jak i zespole gości prawe strony ataku grały słabiej.

Po zwykłych ceremoniach powitalnych, na gwizd sędziego Čerby ruszyły drużyny do walki, która przez okres około 15 minut, z zapartym odechem śledzona była z niebywałem napięciem przez wielotysięczną publiczność. Ta część gry stała naprawdę na poziomie, przypominającym „złote czasy" naszych czołowych zespołów ligowych. W 6-tej minucie zdobywa prowadzenie Matjas I dla gości. — Dopingowana Warta po upływie zaledwie sześciu minut zdobywa wyrównującą bramkę przez Kaźmierczaka, z wypracowania Smolskiego. Sukces ten dodaje większego animuszu gospodarzom i w rezultacie pada drugi gol dla Warty ze strzału Podeszwy. Krótko potem zrywa się szalony huragan, gra zostaje przerwana, lecz deszcz ujemnie wpływa na jej tok. W 43 minucie padają wyrównujące bramki dla gości 2:2.

Druga część meczu nie jest ciekawa. Ataki obu stron przez długi czas nie przynoszą żadnego rezultatu. Warciarze zbyt wiele kombinują, zwłaszcza pod bramką zaprzepaszczają wiele dogodnych okazyj do poprawienia wyniku. Polonia w jednym z końcowych ataków poraz trzeci lokuje piłkę w siatce gospodarzy i niebawem kończy sędzia mecz, rozegrany w tak niezwykłych warunkach. —.

Pomorskie derby piłkarskie w Bydgoszczy

KKS „Pomorzanin" Toruń — BKS Bydgoszcz 2:1 (0:1)

Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem rewanżowe spotkanie czołowych drużyn piłkarskich Pomorza zakończyło się po interesującej grze zasłużonym zwycięstwem KKS „Pomorzanin" Toruń nad bydgoskim BKS. Po remisie w Toruniu oczekiwano zwycięstwa bydgoszczan. Goście wykazali na obcym terenie, że są zespołem doskonałym, który mimo początkowego powodzenia BKS nie załamał się, lecz walczył wytrwale, osiągając wyrównanie i zwycięstwo.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

KKS „Pomorzanin": Skulski; Osmański i Wiśniewski; Mrowiński, Walkowiak, Wilczyński; Pilachowski, Kosobucki, Melkowski, Sapok, Wandel.

BKS Bydgoszcz: Podgórski; Żurek i Pyda; Sybila, Sztok, Majchrzak; Michalski, Balcer, Szumiński, Pigłowski, Iżela.

Grę rozpoczynają bydgoszczanie. W pierwszej półgodzinie obie drużyny przeprowadzają szereg obustronnych ataków, przyczym BKS ma więcej z gry. W zamieszaniu podbramkowym na polu toruńczyków Pigłowski zdobywa w 27 minucie prowadzenie dla miejscowych. Toruńczycy atakują od tego momentu groźnie i do przerwy gra toczy się na polu bydgoszczan. Po przerwie napad toruński przebija się kilkakrotnie i wreszcie pada wyrównająca bramka. Kosobucki, motor napadu gości, wystawia piłkę środkowemu napastnikowi Melkowskiemu, który w 58 minucie strzela bramkę (1:1). „Pomorzanin" atakuje w dalszym ciągu. BKS odpowiada sporadycznymi wypadami, lecz w drużynie niema współpracy między atakiem i pomocą. Niedokładne podania są likwidowane przez obronę toruńską lub doskonałego bramkarza. W 85 minucie Kosobucki podaje Melkowskiemu, który pięknym strzałem zdobywa zwycięską bramkę. W ostatnich minutach meczu BKS pragnie za wszelką cenę wyrównać, lecz bramkarz toruński Skulski w imponującym stylu likwiduje każde zagranie na polu podbramkowym „Pomorzanina". Mecz kończy się zasłużonym zwycięstwem gości.

Drużyna toruńska zaprezentowała się w Bydgoszczy dobrze. Zgranie i szybkie zagrania dały drużynie kolejarzy przewagę nad bydgoskim przeciwnikiem. Bramkarz b. dobry, likwidował bez trudu zagrania przeciwnika. Obrona, a szczególnie Osmański, bez zarzutu. Pomoc wydatnie wspomagała atak, w którym szczególnie Kosobucki i Melkowski przeprowadzili szereg pięknych akcji.

Drużyna bydgoska zawiodła na całej linii. Po sukcesie nad ŁKS zwolennicy BKS oczekiwali zwycięstwa nad „Pomorzaninem". Napad i pomoc nie zadowoliły. Linia napadu powróciła do dawnych błędów: brak płynności w zagraniach i niezdecydowany ciąg na bramkę. Pomoc, dotychczas podpora drużyny, nie wspomagała ataku. Nie widzieliśmy dawnych celowych podań. Jedynie Majchrzak próbował ratować sytuację. Obrona, a zwłaszcza prawoskrzydłowy Żurek, zlikwidowała kilka groźnych zagrań Pomorzanina. Bramkarz nie ponosi winy za stracone bramki. Sędziował dobrze Dołecki. Publiczności, z powodu niepewnej pogody, mało.

Witold Lewandowski

Napierała pierwszy

WARSZAWA. Na bieżni na boisku w Grochowie odbyły się zawody kolarskie przy udziale najwybitniejszych kolarzy stolicy i Polski.

W biegu na dystansie około 25 km zwyciężył Napierała (BOS) przed Wiśniewskim i Mieczysławem Kapiakiem.

W biegu olimpijskim drużynowym zwyciężył zespół BOSU przed „Orłem".

Od sportu do ogniska domowego

Lekkoatletki zmieniły w czasie wojny nazwiska

i wychowują teraz swoje dzieci

Trudno by znaleźć przed wojną w kraju sportowca, który by nie słyszał o sukcesach odnoszonych na boiskach, lodowiskach, ringach czy basenach na terenie całej Rzeczypospolitej przez zawodniczki i zawodników KS. KPW. „Pomorzanin". z Torunia. Kto nie znał granatowych koszul z biało-amarantowym paskiem na piersiach, kto nie słyszał o klubie, który w przeciągu kilku zaledwie lat swego istnienia posiadał 21 czynnych sekcji sportowych, swoimi wynikami wybijając się na czoło najlepszych klubów w Polsce. „Pomorzanin" to drużynowy mistrz Polski w lekkiej atletyce i siatkówce pań, to klub mistrzów Polski w kajakarstwie Prozówny, Wejsznewskiego, Langiego, rekordzisty Polski w sprincie Duneckiego i Wiśniewskiej, mistrzów Polski Książkiewiczówny, Konklewskiej, ciężkoatlety Zagórzyckiego, reprezentanta Polski w ping-pongu na mistrzostwach świata w Londynie Osmańskiego, to klub całej plejady czołowych zawodniczek i zawodników Polski.

Otóż ten „Pomorzanin", który tak pięknie i z zadziwiającą szybkością się rozwijał po 5½letniej niewoli ponownie się zorganizował by kontynuować pracę na polu wychowania fizycznego i odzyskać popularność i sukcesy z przed 1939 roku. Wśród organizatorów obok starych zasłużonych działaczy klubowych jak Felchnerowski, Kurtz i Włosek jest wielu młodych chętnych, pełnych zapału do pracy ludzi. Dużą pomoc przy organizowaniu klubu okazał Zw. Zaw. Kolejarzy z prezesem Ligmanem, Kormanem i Sobeckim na czele.

Nie powetowaną stratą dla klubu jest śmierć byłego założyciela i długoletniego prezesa Brzezińskiego, który po operacji na wyrostek robaczkowy podczas okupacji zmarł w Krakowie. Nowy zarząd klubu ukonstytuował się w następującym składzie prezesi: ob. Hryniszczok, Wasilewski, Felchnerowski i Kormann, sekretarz Osmański, skarbnik Dejewski. Utworzono 9 sekcji: piłki nożnej — kier. Walczak, lekkoatletyczną — ob. Dunecki, gier sportowych — ob. Betlejewski, boksu — ob. Igielski, ciężkoatletyczną — ob. Felchnerowski, ping pongu i hokeju na lodzie — ob. Osmański, sportów wodnych ob. Zając i sekcji pań kier. ob. Włoskowa. Najżywotniejszą w chwili obecnej jest sekcja piłki nożnej, która rozegrała już kilkanaście meczów. Z ważniejszych należało by wymienić remis 0 : 0 z BKS Bydgoszcz, (który pokonał ŁKS Łódź 5 : 3) wygrana z Goplanią Inowrocław 5 : 0 i z silną reprezentacją obozów włoskich 2 : 1. Tak z wyników, jak i poziomu gry należało by wnioskować, że piłkarze stoją na poziomie dobrej polskiej klasy. Z drużyny tej wybija się inteligentny gracz doskonały technik Kosobucki, obaj skrzydłowi Wandel i Olek, szczególnie ten ostatni jest nieprzeciętnym piłkarzem. Wszechstronny rutynowany Osmański oraz ofiarny Wiśniewski. Przedwojenna para obrońców Dywelski — Afeld doskonale zgrana i jedna z najlepszych na Pomorzu w chwili obecnej, znajdują się w słabej kondycji fizycznej i narazie w meczach udziału nie biorą. Reprezentant Pomorza Kowalski Józef wciągnięty do wojska niemieckiego jest w niewoli angielskiej. Piłkarze Pomorzanina posiadają 3 drużyny i dobrze zapowiadających się juniorów.

Sekcję gier sportowych należy zaliczyć do najlepszych w Polsce. Ostatnie zwycięstwa siatkarzy nad Łodzią i Warszawą mówią same za siebie. Najlepsi to: Stefanowicz, Betlejewski i Horyza — z pań Włoskowa, Kurtzowa i Markiewiczówna. W tych dniach rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo Torunia w trójkach pań i panów oraz w mixtach.

Najwięcej ucierpiała przez wojnę sekcja lekkoatletyczna, a szczególnie panie, które były bezkonkurencyjne pod względem jakości i ilości w Polsce. Dzisiaj sekcja pań została zdziesiątkowana.

Rekordzistka Polski w skoku w zwyż Wiśniewska wyszła za mąż i ma już trzy letnią córeczkę i jedno-rocznego synka, aczkolwiek trenuje, to jest wątpliwe, żeby powtórzyła przedwojenne wyniki. Skrzypnikówna — polskaMauermajer — nazywa się teraz Tabaka ma córeczkę i mieszka w Gdańsku. Doskonała sprinterka Konklewska również wyszła za mąż — o ile o niej usłyszymy coś, to już jako o Iwańskiej, gdyż tak się z męża nazywa — ma dwoje dzieci a mieszka w Toruniu i narazie nie trenuje. Stawska dzisiaj Jankowska w porę wyjechała z mężem i dzieckiem do Ameryki, skąd donosi, że wraca do Polski. Dla kompletu drużynowego mistrza Polski i Książkiewiczówna wyszła za mąż i wyjechała do Krakowa. Dobre miotaczki siostry Krügerówny okazały się zdrajczyniami narodu polskiego, przyjęły „Volksdeutsch" i ślad o nich zaginął brat ich, rekordzista Pomorza w kuli wyrzekł się rodziny i do ostatniej chwili pracował w Gdańsku i dalszy jego los nie jest nam znany.



Lekkoatletyczna reprezentacja Polski miała w swoim składzie kilka zawodniczek K. K. S. „Pomorzanin"

Doskonały sprinter Polski Dunecki trenuje i zdaje się, że w tej chwili jest najlepszym z krajowych sprinterów. Mistrz Polski juniorów w biegu na 1500 m Andruszkiewicz jest w Toruniu. Płaczek w Białośliwiu. Drogokupiec żyje. Długoletni kierownik sekcji lekkoatletycznej i sekcji pań Kurtz wraz z żoną rekordzistką Pomorza Lewandowską w związku z przeniesieniem Dyr. Kol. wyjeżdża do Gdańska. Sekcja pływacka otworzyła sezon trójmeczem z „Podchorążakiem" i WKS-em z Torunia wygrywając go. Sekcja ma dobry narybek, który trenuje pod okiem mistrza Pomorza Orzechowskiego.

Ciężkoatleci pod fachowym kierownictwem ob. Felchnerowskiego i mistrza Polski Zagórzyckiego również otworzyli sezon zawodami wewnętrzno-izbowymi. — Sekcja jest jedną z najlepiej zorganizowanych i posiada liczne rezerwy dobrze zapowiadających się atletów W sierpniu odbędzie się rewia, na program której złożą się: walki francuskie, wolno amerykańskie, podnoszenie ciężarów, boks, piramidy i inne atrakcje sportowe.

Bokserzy — to stare asy przedwojenne Grabowski II, Krzemiński II, Igielski, Leśniak i Wezner przystąpili do treningów nad kondycją i techniką. Z nowych sił dobrze zapowiada się Wilnianin Jurewicz.

Czołowy gracz Polski w ping ponga Osmański trenuje młodych graczy, z których wybijają się Stefanowicz i Siwiec. Ostatnio sekcja rozegrała spotkanie z reprezentacją Inowrocławia wygrywając 7 : 2.

Wioślarze i kajakowcy otrzymali przystań i obecnie kompletują i remontują sprzęt sportowy, żeby jeszcze w tym sezonie wziąć czynny udział w regatach.

Mistrzyni Polski w kajakarstwie Prasówna, ma II-gą grupę i czeka na zrehabilitowanie jej w Toruniu.

Jak z powyższego widać „Pomorzanin" nie spoczywa na laurach, lecz szczerze zabrał się do pracy, by postawić tężyznę fizyczną w wolnej niepodległej i demokratycznej Polsce na odpowiednim poziomie.

E. Kurtz

„Pierwsze kroki" Grudziądza

Z ruin dźwiga się kolebka Czortka

Mistrz Polski Kalinowski odbudowuje sport w Grudziadzu

Z wielką radością przyjęli miłośnicy sportu i sportowcy nowowydane czasopismo „Kurier Sportowy". Ze smutkiem natomiast patrzą na stan, w jakim znajduje się sport w Grudziądzu. Przez działania wojenne tak miasto jak i wszelkie urządzenia sportowe uległy wielkiemu zniszczeniu. Dziś po odzyskaniu wolności, młodzież garnie się do sportu, ale na przeszkodzie stoją te właśnie braki, bowiem wszelkie sprzęty sportowe uległy całkowitemu zniszczeniu przez spalenie się fabryk, w których przeważnie sprzęt był przechowany. Mimo to życie sportowe zaczyna stawiać w tych warunkach prawdziwe „pierwsze kroki". Pozostali przy życiu działacze sportowi powołali do życia organizacje sportowe, które walczą z tymi trudnościami, by Grudziądz mógł zająć takie miejsce w sporcie polskim, jak do roku 1939.

Czynne są już trzy kluby sportowe: Z. W. M., T. U. R. i Grudziądzki Klub Sportowy. Ten wstały sekcje piłki nożnej, lekkoatletyczna, bokserska i sportów wodnych.

Na czele klubu stanął doświadczony z czasów przedwojennych działacz sportowy ob. Degórski, wiceprezydent miasta. Mając u boku starszych działaczy grudziądzkich, postawi napewno klub na dpowiedniem pziomie.

Ze znanych sportowców czynni są już lekkoatleci Kalinowski mistrz Polski w skoku wzwyż, Mokszki, wicemistrz. Piłkarze pod okiem starego rutyniarza Maliszewskiego z Nawrockim i Trzcińskim na czele przygotowują się do spotkań z piłkarzami innych ośrodków Pomorza. Inne sekcje również intensywnie pracują. Trudna komunikacja Grudziądza z innymi ośrodkami nie pozwoliła dotychczas na nawiązanie kontaktu, jednak w najbliższym czasie ujrzymy napewno sportowców Bydgoszczy i Torunia i innych miast na boiskach grudziądzkich.

Kluby grudziądzkie z szeregów swych dały takich asów jak Czortek, Kozłowski, Wezner, Krzemiński (boks — G. K. S.), pływaków, lekkoatletów i lekkoatletki słynne w całej Polsce. Mamy nadzieję, że mimo wielkich trudności sport grudziądzki stanie również obecnie na wysokim poziomie.

Jan Hajec

Dziękujemy za słowa uznania

Sportowcy ze wszystkich stron, pisząc do nas — wyrażają słowa uznania dla „Kuriera Sportowego". Cieszmy się z tak wielkiego zainteresowania sportowców naszym wydawnictwem i dziękujemy za życzenia, które są dla nas bodźcem do dalszej intensywnej pracy.

*

Andrzej Pawicki z Katowic pisze:

„Jako były sportowiec z prawdziwą przyjemnością wziąłem do ręki pierwszy numer „Kuriera Sportowego". Muszę przyznać otwarcie, że nie spodziewałem się, aby pismo to stanęło na tak dobrym poziomie. Zarówno jego szata zewnętrzna, jak i dokładność informacji jest na przedowejnnym poziomie. Życzę pomyślnego rozwoju „Kurierowi Sportowemu".

Tadeusz Paczkowski, dziennikarz, Poznań:

„Gratuluję WPanom z okazji wydania tak bogatego w treść „Kuriera Sportowego".

Stefan Malinowski, Łódź:

„Dwa pierwsze numery „Kuriera Sportowego" przeczytałem z zachwytem — z całą dokładnością i nie mogę się oprzeć przed koniecznością złożenia redaktorom tego pisma podziękowania za stworzenie tak pięknego czasopisma. Jest w nim wszystko, czego chce się dziś dowiedzieć każdy sportowiec. Nie zapomniano w „Kurierze Sportowym" również o informowaniu nas o sporcie radzieckim, którym się wszyscy mocno interesujemy, a o którym żadne pismo w kraju nie pisze".

Telesfor Janicki, Warszawa:

„Nie przypuszczałem, że w obecnych warunkach można w kraju wydać pismo o tak wysokim poziomie publicystycznym i informacyjnym. Cieszę się z powstania tak ważnej placówki, która niewątpliwie poważnie przyczyni się do rozwoju polskiego sportu, na nowej płaszczyźnie, którą jest demokratyczna Polska. Życzę powodzenia w tej tak ważnej pracy wszystkim redaktorom i współpracownikom „Kuriera Sportowego".

Również prasa powitała z uznaniem ukazanie się „Kuriera Sportowego".

Ziemia Pomorska:

„Kurier Sportowy" zawiera bogatą treść informacyjną. Szata graficzna pisma pierwszorzędna. Redakcja „Ziemi Pomorskiej" wita z radością „Kurier Sportowy", życząc pismu szerokiego rozpowszechnienia i rozwoju dla dobra sportu polskiego".

Trybuna Pomorska:

„Kurier Sportowy" jest obecnie największym pismem sportowym w kraju".

Polska Agencja Prasowa „Polpress":

„Spółdzielnia wydawnicza „Gryf" przystąpiła do wydawania „Kuriera Sportowego". „Kurier Sportowy", redagowany przez komitet z Jadwigą Jędrzejowską, Przybyszem i Sztammem na czele, jest obecnie największym tego rodzaju pismem w kraju".

*

Nie szczędzą słów uznania również pisma sportowe. Krakowski **„Start"** pisze:

„W Bydgoszczy ukazał się „Kurier Sportowy". Obok szeregu artykułów sprawozdawczych, informujących o przebiegu zawodów sportowych, znajdujemy także artykuły programowe i tyczące teorii sportu, które mają rzesze sportowców wychować".

Następnie „Start" cytuje wyjątki z niektórych artykułów naszego pisma i tak kończy artykuł, poświęcony naszemu pismu:

„Życzymy pismu, które za podstawę swej pracy w dziedzinie wychowania sportowego obrało te wytyczne i te hasła, jak: „Młodzież robotnicza i chłopska na stadiony", bo „sport jest kuźnicą charakterów przyszłych obywateli kraju" — pełnego i pomyślnego rozwoju".

Łódzki **„Przegląd Sportowy"** również o nas nie zapomina, pisząc:

„Nowoutworzonej placówce polskiego słowa sportowego składamy życzenia owocnej i pomyślnej pracy".

Odpowiedzi cedakcji

Waldemar Chałupka, Rybnik. Temat artykuliku nie nadaje się do opublikowania. Dziękujemy za list i dobre chęci.

Tadeusz P., Poznań. Dziękujemy za pamięć. Ze współpracy skorzystamy

Jan Wasiak, Łódź. Prasimy o przesłanie nam tych informacji, albo o ew. przyjazd do Bydgoszczy.

— **Polski Związek Bokserski** z siedzibą w Poznaniu zamianował znanego działacza bokserskiego ob. Ludwika Krupę w Bydgoszczy komisarzem Pomorskiego Okręgu Związku Bokserskiego.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" w Bydgoszczy. — Administracja i redakcja: Byd'goszcz, ul. Gdańska 29 m. 3. — Redaktor przyjmuje w środy i soboty od godz. 16—18.

E — 04231